

Oplate pocztowa uliszczona rywałem.

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.  
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 10 lutego 1936 roku

Nr. 39



### Ks. JÓZEF SONGIN

KANONIK HONOROWY KAPITUŁY WILEŃSKIEJ, PROBOSZCZ PARAFJI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W WILNIE.

opatrzony Świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9 lutego 1936 r., w wieku lat 65.  
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła Wszystkich Świętych odbędzie się dnia 11-go, o godz. 6-ej wieczorem.  
Nabożeństwo żałobne dnia 12-go, o godz. 10 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.  
O czem zawiadamia, pogrążona w żalu  
RODZINA.

## Wiadomości Olimpijskie

### CZECHOSŁOWACJA BIJE FRANCJĘ 2:0.

GARMISCH - PARTENKIRCHEN (Pat). Mecz hokejowy, rozegrany w Garmisch w ramach turnieju olimpijskiego pomiędzy Czechosłowacją a Francją, zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 2:0.  
Mecz zgromadził na stadionie przeszło 8 tys. widzów.

### AUSTRIA ZWYCIĘŻA ŁOTWĘ 7:1.

W drugim meczu hokejowym Austria pokonała Łotwę 7:1 (4:0, 0:0, 3:1). Austriacy mieli znaczną przewagę i wygrali bez większego wysiłku.

### NIEMCY TRYUMFUJĄ W ŚLALOMIE.

Ślalom panów, rozegrany w Garmisch w ramach kombinacji alpejskiej, przyniósł duży tryumf Niemcom (Pfuener i Lantschner), którzy zajęli dwa pierwsze miejsca.  
Z Polaków, startujących w slalomie, najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, zajmując 19-te miejsce.

### NIEMCY ZDOBYWAJĄ I DRUGI ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI.

Mistrzostwo olimpijskie w kombinacji alpejskiej, obejmującej bieg zjazdowy i slalom, zdobył definitywnie Franz Pfuener, uzyskując dla Niemiec drugi złoty medal olimpijski. Drugie miejsce i srebrny medal uży-

skali również Niemiec Lantschner. Trzecie miejsce zdobył Francuz Aliaie, uzyskując pierwszy brązowy medal.

### HOKEIŚCI POLSCY POZOSTANĄ W GARMISCH DO KONCA OLIMPIJADY.

Polscy hokeiści, mimo że odpadli od dalszych rozgrywek olimpijskich, pozostaną jednak w Garmisch do końca igrzysk, korzystając z okoliczności, że pobyt ich został tak opłacony za cały czas trwania zawodów.

### OFICJALNE WYNIKI OLIMPIJSKIEGO RAIDU LOTNICZEGO.

Jak już podaliśmy, z okazji olimpijady odbył się lotniczy raid gwiazd z udziałem dwóch polskich maszyn.

Pierwsze miejsce w raidzie gwiazdowym zajął Niemiec Sejdemann na maszynie B.F.W. Przebył on ogółem 3761 km., uzyskując notę 869,6.

Drugie miejsce zajął Polak Włodarkiewicz na RWD, przebywając 3619 km. i uzyskując notę 778,9.

Trzecie miejsce przyznano trzem maszynom, pilotowanym przez Kleina, Kindervatera i Sulza. Przebyły one 3391 km.

Czwarte miejsce zajął Polak Petek na RWD po przebyciu 3550 km.

### P. Greiser w Białowieży

Biuro prasowe senatu gdańskiego donosi, że prezydent senatu P. Greiser weźmie udział w dniach od 14 do 15 b. m. w polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży.

### Kronika telegraficzna

\*\* Wydatki na armję włoską w budżecie na r. 1936/37 wynoszą 2.312 milionów lirów.

\*\* W Turynie spłonął teatr królewski. Pożar wybuchł wkrótce po przedstawieniu z powodu krótkiego spiccia. Gmach, który był zabytkiem historycznym, spłonął doszczętnie.

\*\* Premier czechosłowacki Hodža przybył w sobotę do Paryża.

\*\* 136-ą rocznicę urodzin obchodził niejaki Bakradze, Gruzin, zam. w Kutaisie. Bakradze posiada 78 żyjących potomków.

\*\* W Niemczech aresztowano obywatela belgijskiego Lourensa. Konsul belgijski zażądał od władz niemieckich motywów aresztowania.

\*\* Akademik Jacques Bainville zmarł w Paryżu.

\*\* W Turcji rozszerza się powódź, nisząc szlaki. Straty są olbrzymie.

## Konferencja panamerykańska

WASZYNGTON (Pat). Konferencja panamerykańska, o której mówiono tu w ostatnich dniach, ma zająć się nie tylko ostatecznym rozstrzygnięciem zagadnienia Chaco i rozgraniczenia Ekwatoru z Peru, ale także i szerszymi problemami. Gdyby projekt ten został urzeczywistniony, sekretarz stanu Hull weźmie udział w konferencji. Prezydent Roosevelt przywiązuje dużą wagę do tego, aby Ameryka dała przykład Europie przez stabilizację stosunków na swoim lądzie. Mówią, że konferencja ta winna się zebrać po 15 sierpnia, kiedy obejmą urządowanie nowi prezydenci Boliwii i Paragwaju, rozpoczęłyby się więc ona dopiero we wrześniu.  
Jedni proponują jako siedzibę obrad Buenos Aires, jako bliższe do Chaco, inni Waszyngton. Hull podobno jest stronnikiem Buenos Aires.

## Bombardowanie Dessie

PARYŻ (Pat). Specjalny korespondent Havasa donosi z Dessie: Wczoraj rano nad Dessie ukazało się 7 samolotów włoskich, które bombardowały miasto niezwykle gwałtownie w przeciągu przeszło godziny. Zrzucono znaczną ilość bomb zapalających i eksplozujących. Na miasto spadło kilka ciężkich bomb, reszta zaś bomb spadła na okoliczne

wsie. Od bomb zapalających zajęły się lasy, otaczające miasto, które płonę. Jednym z głównych celów bombardowania był pałac cesarski, który znajduje się w centrum miasta.  
Negus dał dowody niezwykle zimnej krwi. Nie tylko nie chronił się przed samolotami, lecz sam osobiście kierował ogniem dział przeciwlotniczych.

## Włosi budują drogi w Abisynji

ASMARA (Pat). Kilku dziennikarzy zagranicznych zwiedzało wczoraj odcinek frontu pod Makalle. Stwierdzili oni, że wojska włoskie zajęte są budową nowych dróg. Dość daleko od pozycji włoskich dziennikarze spotkali się z księciem di Pi-

stoa, dowódcą dywizji czarnych koszul.  
Misja, złożona z wojskowych zagranicznych, złożyła wczoraj w Adi-Kwala, w pobliżu Adui, wieniec pod pomnikiem, wzniesionym na grobie żołnierzy włoskich, poległych w 1896 r.

## Egipt nie obawia się inwazji

ALEKSANDRIA (Pat). Niepokój i napięcie, które panowały w Egipcie przed 6-u tygodniami, z powodu obawy inwazji włoskiej, minęły całkowicie. Wojska brytyjskie przybywają wciąż do Aleksandrii.

Wszystkie miejscowości dokoła Aleksandrii, mające znaczenie strategiczne, zostały obsadzone przez wojska i otoczone drutem kolczastym. Port w Aleksandrii pogłębia się, aby mogły w nim leżeć większe okręty.

## Prokurator do spraw hitlerowskich — narodowym socjalistą

PARYŻ. Havas donosi z Wiednia, że aresztowanie prokuratora Kauera pod zarzutem działalności narodo- socjalistycznej wywołało wielką sensację z powodu wysokiego stanowiska, które aresztowany piastował, tembardziej, że jednym z zadań prokuratora Kauera miało być

przeciwdziałanie propagandy narodowej wśród młodzieży.  
W związku z tą sprawą aresztowano w Wiedniu 28 osób, należących przeważnie do „Niemieckiego Stowarzyszenia Urzędników”, mającego zupełnie wyraźne oblicze narodowo-socjalistyczne.

## Oddział niemiecki na terytorjum czechosłowackim

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). Niemiec, przypuszczal jednak, że są to kompanie wojska czechosłowackiego.

Ostrawskie „Ceskie Slovo” zaalarmowało opinię publiczną wiadomością o niespodziewanym wkroczeniu 2 uzbrojonych kompanij wojska niemieckiego na terytorjum Czechosłowacji w okolicy Nachoda w Czechach północnych w czasie, gdy odbywały się tam manewry czechosłowackiej armji. O zajęciu dowiedziały się władze wojskowe dopiero obecnie, gdyż jedyny świadek wkroczenia oddziałów niemieckich na terytorjum czechosłowackie, majster taperski Karpiszek, bał się o tem donieść władzom czechosłowackim. Z dotychczasowego śledztwa wynika, iż obydwie kompanie wojska nie tylko przekroczyły słupy graniczne, ale posunęły się dalej w głąb Czechosłowacji. Urzędnik czechosłowackiej straży celnej Matek oświadczył, iż widział z okien swego mieszkania oddziały wojska, idące od strony

CZYTAJCIE TYGODNIK  
„WIELKA POLSKA”  
Narodowy organ walki  
cena 10 groszy  
Nr. 4  
Do nabycia w księgarniach.

## Groźna sytuacja na Dalekim Wchodzie

PEKIN (Pat). W kołach chińskich krąży wiadomości o poważnej koncentracji na granicy mongolsko-mandżurskiej wojsk sowiecko-mongolskich i japońsko-mandżurskich.

## Tablica pamiątkowa Karłowicza

WARSZAWA (Pat). W sobotę, jako w 27 rocznicę zgonu Mieczysława Karłowicza, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu przy placu Dąbrowskiego Nr. 2/4, w którym mieszkał i tworzył Wielki Kompozytor. Równocześnie odsłonięto tablicę ku czci ojca kompozytora, Jana Karłowicza, znakomitego etnografa i językoznawcy.

## 16-ta rocznica odzyskania morza

GDYNIA (Pat). W dniu wczorajszym obchodzili Gdynia podwójne święto: 16-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza oraz 10-tą rocznicę nadania jej ustroju miejskiego. Uroczystość rozpoczęta została na-

bożeństwem w kościele Serca Jezusowego, po którym odbyła się na ulicy 10-go lutego, wśród szalejącej wichury śnieżnej, defilada oddziałów marynarki wojennej i wojska. Po defiladzie odbyła się akademja.

## Echa nominacji nowego dyrektora Banku Polskiego

Nominacja wiceministra plk. Koca spotkała się z przychylnym przyjęciem w prasie brytyjskiej.

„Times” z dn. 8 b.m. podaje wiadomość o mianowaniu plk. Koca na stanowisko prezesa Banku Polskiego. Redakcja „Times’a” podaje, że plk. Koc ma ściśle kontakty z kołami finansowymi Londynu, które uważają go za niezłomnego zwolennika zdrowego pieniądza w Polsce. Nominacja plk. Koca jest uważana

za dalsze zapewnienie, że Polska nie będzie przedsięwzięła eksperymentów walutowych.

„Financial News” z dn. 8 b. m. pisze, że nominacja wicemin. Koca na prezesa Banku Polskiego jest interpretowana w Londynie, jako mająca to znaczenie, że Polska nie ma zamiaru opuszczać „gold standardu”, albo wprowadzać restrykcji dewizowych.

## Strajk drukarzy w Warszawie

Strajk drukarzy w Warszawie trwa w dalszym ciągu. Pertraktacje ze strajkującymi nie doprowadziły w piątek do pomyślnego wyniku. Wydawanie pism codziennych połączone jest nadal ze znacznymi trudnościami, pomimo tego wszystkie pisma wyszły.

W godzinach południowych w sobotę odbył się wiec strajkujących w Tow. Hygienicznym. Uchwalono dalszy strajk.

Możliwe jest, że strajk w ciągu najbliższych dni rozszerzy się na drukarnie żydowskie, które dotąd były czynne, a nawet w związku ze strajkiem, odebrały szereg prac innym drukarniom.

## KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie I. Malicka, w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 6, po cen. e specjalnie obniżonej dla Czytelników naszego pisma:  
1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części — za zł. 7.50;  
1 serwis stolowy porcelanowy, składający się z 31 części — za zł. 36.50.  
Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 roku.  
Administracja „Dziennika Wileńskiego”.



## Wielkie drzwi

Znamienną cechą młodości jest niepokoje. Młodzi żyją, posiadają ideały, które gotowa jest bronić i uzasadniać z gorącą wiarą, z temperamentem i z ofiarnością. Młodość zrywa z wszelkiego rodzaju sztucznością, formalizmem, stereotypowością, ma wstręt do ustalonych zgóry formuł, niezdołnych obijając potrzebę jednostki. Szuka nowych dróg dla rozwiązania dręczących ją zagadnień.

Dzisiaj wśród tych zagadnień na pierwsze miejsce wysuwają się takie kwestie jak: naród, państwo, społeczeństwo, ludzkość. Na dnie tych trosk, niepokoju i ideałów, leżą świadome czy nieświadome dążenia do Prawdy. Młodziestwo wie, że spragniona jest prawdy. Odbija za nią dziką, niemal prymitywną poogon, dąży do niej, domaga się jej od wszystkiego i od wszystkich, szuka pierwiastków ładu i dyscypliny, niezbędnych do podjęcia stojących przed nią zadań.

Dzisiejsza młodzież szuka wielkich Drzwi, mających doprowadzić ją do Prawdy. Szuka i... zbaczają na błędne drogi.

Dzisiaj młodzież trawiona jakimś gorączkowym niepokojem, spragniona rozwiązania dręczących ją ważkich problemów, dzierżąc wysoko swój sztafard idealowy, (nie chcą tu wogóle mówić o tych nielicznych stosunkowo, którzy nie poświęcając się żadnej wielkiej idei, zajęci są jedynie swą troską o zrobienie kariery życiowej i zdobywie odpowiadającej ich ambicjom, pozycji w świecie) odeszła od najwyższej Prawdy — Boga.

Młodziestwo dzisiejsza wzrastała w okresie powojennego zamętu, a dorósłszy znalazła się wobec świata pogrążonego w takim chaosie, gdzie pierwiastek ładu zdawał się nie mieć miejsca. Znalazłszy się wobec życia, gdzie wszelkie duchowe pierwiastki zastąpione zostały przez rozpetane instynkty, miała poryw buntu i tęsknotę ku czemuś doskonałszemu, ku ideałom. Nie mając mocnego oparcia w religii, czując potrzebę ekspansji i pragnienie czynu, poświęciła się całkowicie swym ideałom, częstokroć wielkim, pięknym i zgodnym z religią, ale nie wyrosłym z podłoża ugruntowanego wiarą religijną. Beztrudno, lekko młodzież dzisiejsza załatwia się z religią. Z nauk szkolnych pozostaje u niej słabe, często wykrzywione pojęcie i podczas, gdy proporcjonalnie do wieku i warunków życiowych, inne gałęzie wiedzy rozwijają się nieraz znakomicie, zasób wiedzy religijnej pozostaje bardziej niż elementarny.

Być może spotka mnie zarzut ślepoty wobec dzisiejszej rzeczywistości. Ale młodzież jest religijna! Przeciwno agnostycyzmowi i epikureizmowi dni powojennych odbywa się silna reakcja, ruch katolicki ogarnia coraz szersze kręgi młodych!

## Wierzmy w lepszą przyszłość...

Wśród zagadnień ideowych życia akademickiego, niewątpliwie mocno zajmuje nas stanowisko korporacji wobec zagadnień chwili obecnej wywalczenia i zdobycia lepszej jutra. Zajmuje nas dlatego, że korporacje skupiają dużą ilość młodzieży akademickiej, która powinna wchodzić w życie z pogodą na czoło, przygotowana i świadoma swych obowiązków wobec Narodu.

Niestety często tryb życia korporacji wywołuje rozczarowanie starszego społeczeństwa, które bacznie obserwuje swych wychowanków i stawia im duże wymagania.

Tu jednak musimy wyróżnić niektóre korporacje, bowiem część z nich zamknięta w swym gronie stwarza „nobilitas korporacyjną”, opromienioną pięknymi barwami swych dekli, szpad czy szlagierów, nie wychodzi myślą ani czynem do szerszych mas społeczeństwa, nie dając mu żadnych korzyści. Jesteśmy narodem odrodzonym, to też wysiłek każdej jednostki winien być skierowany dla dobra całego organizmu, tymczasem te korporacje nietylko nie dają nic młodej Polsce, ale zajęte zabawą korporacyjną nie wnoszą nic odżywczego do swego własnego organizmu i dzisiaj już skazują się same na bezapelacyjną zagładę. Nie mogą istnieć, bo nie mają przed sobą

Tak, to prawda. Ale ten ruch nie ogarnął jeszcze wszystkich szeregów. W stosunku do ogółu są to je-

## TEMPO.

Tempo nowoczesnego życia wymaga w każdej dziedzinie szybkości i pośpiechu. Postępujemy wciąż naprzód i naprzód, coraz prędzej i prędzej. Zaledwie zakończona została Loteria 34-a, a już wkrótce rozpoczyna się 35-a. W kolekturze Wolanowa praca wre, jak w ulu. Klienci miejscowi, nauczeni doświadczeniem poprzednich loterii, w których losów zabrakło, nabywają je z zapałem. Zamówienia zamieszkuje nappływają masowo. Cały personel pracuje w gorączkowym tempie. Każdy klient zostaje obsłużony szybko i sprawnie, ku zupełnemu swemu zadowoleniu. Hasło „Wolanow wzbogaca”, napełnia wszystkich graczy Wolanowa wielką otuchą i wiarą w szczęśliwe losy jego kolektury.

## Włochy czy Abisynja?

W dniu 6 b. m. w Ognisku akademickim odbył się „Parlament dyskusyjny”, na którym licznie zgromadzona młodzież omawiała spór włosko - abisyński.

W dyskusji zabierało głos szereg mówców. Przytem zupełnie widocznie przeciwko Włochom wypowiadali się jedynie nieliczni przedstawiciele t. zw. lewicy akademickiej. Uzasadniając ekspansję kulturalną i polityczną Italii, jako czynnik rozwoju kultury i szerzenia cywilizacji europejskiej przemawiali m. in. kol. (kol. Adamonis, Kojer, Nanowski, Majewski i Łochtin. Wszyscy oni

## DO MŁODYCH FASZYSTÓW, WALCZĄCYCH O WIELKOŚĆ ITALII.

Akademicy Polacy, biorący udział w liczbie stu kilkudziesięciu w parlamencie dyskusyjnym w Wilnie, omawiając kwestię wyprawy do Afryki Wschodniej stwierdzają iż:

1. Silny i prężny Naród Włoski ma prawo sięgnąć po spuściznę swych rzymskich przodków z tytułu swej działalności kulturalnej i cywilizacyjnej, które imponuje światu.

2. Akcja antywłoska została zorganizowana przez międzynarodowe czynniki wrogie kulturze europejskiej i walczące z nią oddawna.

3. Entuzjazm i wysiłki młodzieży włoskiej są przykładem jak należy służyć Narodowi.

Akademicy wileńscy wierzą, iż poświęcenie faszystów nie pójdzie na marne, że wrogowie Italii poniosą klęskę, a międzynarodowe mafje komuny i masonerji ulegną zniszczeniu.

Akademicy wileńscy widzą w faszystach pierwszą i udaną próbę realizacji idei nacjonalizmu i dążenia do Wolności Narodu, a przeciwstawienie się złu i bezideowości pacyfizmu, marksizmu i kapitalizmu, i dlatego — zasyłają młodym członkom

szcze nieliczni. Ogół, aczkolwiek wierzący w 90-ciu procentach, nie uczuwa silnej potrzeby religii, nie jest tak ożywiony duchem Bożym, by wszelkie poczynania w nim miały początek i dając do Prawdy nie umie dożyć jej w Bogu jedynie. Tkwi mi w pamięci niezmiernie słuszne zdanie Foerstera: „Człowiek nowoczesny sądzi tylko dlatego, że może żyć bez religii, ponieważ religia ta jeszcze w nim samym żyje”.

Z tej żyjącej w nas religii, z tego moralnego dobra czerpiemy pobudki do pięknych czynów. Ale cóżby się stało z chwilą, gdybyśmy pozwolili zamrzeć w nas religii? Coby się stało z naszą moralnością, skąd brałby początek szczytne porywy ducha?

Wojna.

określili ataki na Włochy jako przejaw działalności międzynarodówek komunistycznej i masonowskiej, pragnących wywołać wojnę „świętą” przeciw faszystom jako jednemu z najmocniej trzymających się nacjonalizmów.

Na zakończenie odbyło się głosowanie. Za Abisynją opowiedziało się osób 12, za Włochami olbrzymią większością, bo przeszło sto kilkadziesiąt. Następnie zwolennicy Italii postanowili za pośrednictwem prasy przesłać następujący list do młodzieży włoskiej.

Uniwersyteckich Grup Faszystowskich, walczącym wraz z całym ludem włoskim o potęgę i wielkość Italii, słowa przyjaźni i zachęty do wytrwania w wysiłkach i pragną aby młodzież italska wiedziała, że ideały którymi służy, są bliskie sercom i umysłom młodzieży polskiej.

## Umiemy płacić!

Umiemy wszyscy płacić drogę  
Za swoje święte przekonania  
I żadne siły nas nie zmoją,  
Bo mamy wolę zwyciężania.

Nie jeden życie złożył swoje,  
Nie jeden rozbrał wziął z „karjera”,  
Idziemy w życie wciąż przebojem,  
W rejestrze łask wciąż mając „zero”.

Umiemy wszyscy płacić drogę,  
Za to, że karku zgąć nie chcemy,  
Ze nie służymy obcym bogom,  
Ze nie padamy w proch przed nami.  
ELIGJA.

## Jak pracuje Mensa akademicka?

Kto ze studentów nie zna Mensy, nie korzysta lub nie korzystał z jej usług? Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę jak skomplikowana jest jej organizacja i jak wielki potrzebny jest wysiłek, aby zaspokoić różnorodne wymagania nieraz kapryśnych gości. Pomijając już konieczność etatowej troski o zdrowie i smaczne obiady, kierownictwo Mensy wielką wagę musi zwracać na udostępnienie obiadów najszerszym masom studentów. Warunki materialne w jakich znajduje się młodzież wyższych uczelni są wyjątkowo ciężkie. Znana to rzecz. Nic też dziwnego, że do Zarządu Bratniej Pomocy ciągle wpływają podania o ulgowe obiady. Są trzy kategorie ulgowych obiadów: I kat. student płaci 25 gr. za obiad, II kat. 15 gr. i III kat. dostaje obiad bezpłatnie.

Normalny obiad w Mensie kosztuje 50 gr., składa się on z 2 dań, nieograniczonej ilości chleba i szklan ki osłodzonej herbaty. Istnieje jeszcze t. zw. obiad à la carte za 80 gr. — na ten jednak mało studentów pozwolić sobie może.

Ilość wydanych obiadów ulgowych każdego miesiąca tak się mniej więcej przedstawia:

W marcu było wydanych 150 obiadów wszystkich kategorii na sumę 922 zł., w maju 126 ob. — 1034 zł. 10 gr., w czerwcu 103—1051 zł. 50 gr., w październiku 135 ob. — 898 zł. 70 gr., w listopadzie 160 — 1770 zł. 50 gr., w grudniu 160 ob. — 869 zł. 25 gr., w styczniu 130 ob. —

## Nasze ślubowanie jasnogórskie

W maju 1936 roku zebrana w Częstochowie polska młodzież akademicka dokona obioru Matki Bożej na swą Patronkę i złoży Jej uroczyste śluby wierności. Będzie to wyrazem naszej duchowej łączności z dawnymi pokoleniami, które zdobyły Polskę zaszczytny tytuł: Polonia semper fidelis. Musimy temu aktowi ślubowania nadać jaknajuroczystszy charakter. Uczynimy to przez gremjalny udział w pielgrzymce na Jasną Górę. Nowoobraną Patronkę wprowadzimy nietylko do sal wykładowych i do organizacji, ale przede wszystkim do naszych dusz. Musimy pokazać tym, którzy jeszcze wątpią, że polska młodzież akademicka jest katolicka i narodowa nietylko z nazwy lecz i z czynu. Ten akt ślubowania nie może być naszą jednodniową manifestacją, musi to być zasadniczy etap naszej walki o

polski i katolicki charakter życia akademickiego. My staniemy na Jasnej Górze z meldunkiem o dotychczasowej naszej walce o triumf sprawiedliwości w każdej dziedzinie życia. Zaledwie 3 miesiące dzieli nas od tego uroczystego aktu.

Młodzież akademicka wileńska nie może być pominięta w tej pielgrzymce. Stanie się to, gdy nie będziemy do tego aktu przygotowani. Musimy przedewszystkiem domagać się nadal zawieszenia krzyża w Sali Śniadeckich jako symbolu naszej postawy nieugiętej na straży chrześcijańskiego charakteru U. S. B. Drugim naszym obowiązkiem winna być propaganda wśród kolegów tej ogólnoakademickiej pielgrzymki. Ha słowo rzucone przez nas w maju 1934 roku, a powtórzone obecnie przez zjazd Bratnich Pomocy w Krakowie nie może przebrzmieć bez echa.

## Pan Cot i jego kontrargumenty

Trzy lata zgorą, bo dnia 30 stycznia 1933 roku „Ruch Młodych” zamieścił artykuł p. t. „W. S. I. N. B. E. W.” pióra kol. Grabowskiego. Była to krytyka „Wyższej Szkoły Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej”, uczeni która później zmieniła nazwę (program został ten sam) na — „Szkołę Nauk Politycznych przy Instytucie N. B. E. W.” W artykule tym, autor opierając się na oficjalnym spisie wykładów „Wyższej Szkoły”, stwierdził że przedmioty prawnicze — jeżeli chodzi o ilość godzin wykładów — stanowią przeszło 60 proc. przedmiotów podstawowych; dalej zwrócił uwagę na fakt, że słuchacze „Wyższej Szkoły” rekrutują się przeważnie z urzędników administracyjnych, nauczycieli i wojskowych — których do uczelni sprowadza nie tyle „żądza wiedzy”, ile chęć posiadania dyplomu; wreszcie napomknął o tem, czy warto utrzymywać takie kosztowne dziwolągi, kiedy dla tysięcy dzieci brakuje szkół elementarnych i kiedy podwyższają się opłaty na uniwersytetach.

W końcu podał projekt — zamiast utrzymywania kosztownego samodzielnego Instytutu lepiej zorganizować na U. S. B. specjalne studjum.

Echo tego artykułu było słabe. Nie cytowano go ani w prasie warszawskiej, ani w krakowskiej, ani we lwowskiej.

Jedna tylko gazeta udzieliła na swych szpalach gościnny słuchaczom W. S. I. N. B. E. W., którzy zamieścili w odpowiedzi na artykuł „Ru-

chu Młodych” uwagi zatytułowane: Czy uczelnia Instytutu Badania Europy Wschodniej jest „niepotrzebna”. Gazeta ta było „Słowo”. Notatka, którą p. red. Mackiewicz nie zaopatrzył żadną uwagą, zarzucała kol. Grabowskiemu, że „Wyższą Szkołę” traktuje jako konkurencję Wydziału Prawa USB, pozatem zawierała wykrętne obliczenia proporcji przedmiotów prawniczych do ogólnej liczby przedmiotów wykładanych i wreszcie stwierdzała, że „samej potrzeby takiej uczelni nie negował dotąd nikt poważny”.

To były kontrargumenty jakie usłyszał autor artykułu zamieszczonego w „Ruchu Młodych”.

Owa notatka „pokrzywdzonych” słuchaczy „Wyższej Szkoły W.S.I. N.B.E.W.” ukazała się w „Słowie” dnia 3 lutego 1933 roku.

I oto równo w trzy lata potem, bo dnia 4 lutego 1936 roku ukazują się w „Słowie” artykuł o szkole Instytutu N. B. E. W., tym razem pióra „samego” red. Mackiewicza.

I cóż pisze. No, że uczelnia Instytutu N. B. I. E. W., to „szkoła dyktantów”, że w spisie wykładów mnożstwo przedmiotów „pozbiernych z fakultetów prawnego i humanistycznego, ale nie trzymających się kupy”, że w pałacu Tyszkiewiczowskim jest „jakiś drugi, łatwiejszy fakultet prawny” i że wreszcie cała ta szkoła „jest raczej instytucją szkodliwą”.

Sprawiedliwość wymaga zwrócić w tej całej kwestii uwagę na jedną okoliczność, w świetle której odrzuca pewna niekonsekwencja p. red. Mackiewicza okaże się pozorna.

Otóż w lutym 1933 inicjator, organizator i pierwszy dyrektor „Wyższej Szkoły” p. Janusz Jędrzejewicz był ministrem oświaty i co ważniejsze, był „w łasce, w łasce, w łasce” najmiarodajniejszych czynników, a p. red. Mackiewicz był posłusznym posłem z ramienia BB.

Natomiast w lutym 1935 p. Janusz Jędrzejewicz dawno już wypadł „z łaski, z łaski, z łaski”, a p. red. Mackiewicz przestał zasiadać w gmachu przy ul. Wiejskiej.

Wszechpolak.

## MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA. KOMUNIKATY.

Dnia 10.II odbędzie się kurs kandydacki. Początek o godz. 20.

Dnia 12.II odbędzie się kurs żydoznawczy. Początek o godz. 19.

H. G.

## Wniosek o „numerus nullus” uchwalony przez Koło matematyczno-fizyczne Uniwersytetu Warszawskiego

W piątek, dn. 6 lutego b. r. odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze Koła Matematyczno - Fizycznego studentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Zebrań to wykazało decydującą przewagę młodzieży narodowej, która przeprowadziła wszystkie swoje postulaty znaczną większością głosów.

Między innymi wśród ogólnego entuzjazmu uchwalony został wniosek żądający przeprowadzenia „nu-

merus nullus” w stosunku do żydów w kole.

Obecny na sali kurator koła, uchwalał tę zawiesił.

Od zarządzenia kuratora wniosko dawcy mają zamiar wnieść rekurs w przepisowym dwutygodniowym terminie do Senatu. Ze względu na spóźnioną porę, p. kurator o godz. 3 nad ranem, zamknął zebranie. Wśród okrzyków na cześć Wielkiej Polski i Obozu Narodowego zebrani rozeszli się do domów.

# GENJUSZ ŁACIŃSKI i polityka

## NADMIAR PESYMIZMU

W wynurzeniach posłów obecnego Sejmu, brzmi bardzo często nuta pesymizmu. Oto np. poseł gen. Żeligowski, wykazując, że niski cen nie dotarły na wieś konkluduje: „nadal będziemy wegetować i cofać się do życia geologicznego”. Niewątpliwie — zbytni pesymizm! Można powiedzieć, że wieś widać do stosunków prymitywnych, że jej potrzeby schodzą na poziom, w niektórych przypadkach bliski zwierzęcemu, ale żeby już przeskakiwać także i świat roślinny, aż do życia „geologicznego”, to już wielka przesada.

Szerszą jednak sprawę poruszyła p. Prystorowa występując przeciw nadmiernej krytyce i „dowcipkowni” na temat ministrów. Użyła następującego zwrotu (według djarjusza Komisji Budżetowej): „Wiem również, jak trudno ministrom otoczyć się ludźmi uczciwymi, opinia niezależna, jak trudno dotrzeć do prawdy”. Słowa te mogłyby dać okazję do łatwej ironii — ale niewątpliwie tkwi w nich bardzo poważne zagadnienie.

Jeżeli ministrom, jak mówi p. Prystorowa, „trudno otoczyć się ludźmi uczciwymi to nie dlatego, że tych ludzi uczciwych niema w Polsce. Tak znowu źle nie jest. Nie jesteśmy społeczeństwem do cna zdemoralizowanym. Jeżeli więc specjalnie ministrom trudno o ludzi uczciwych to winien temu dobór ludzi w naszej administracji.

Bardzo wielu ludzi uczciwych znalazło się — na emeryturze. O tem mógłby coś powiedzieć np. i obecny marszałek Senatu, były premier i wielokrotny minister, p. Prystor. Dokonywano często rugów w administracji. Niekiedy łatwo było tych rugów uniknąć — byle się zmieniło przekonania, przybrało odpowiednie zabarwienie ochronne. Człowiek uczciwy nie chciał tego robić — i nie jeden z nich znalazł się na bruku. Pozostało na urzędach dużo oportunistów. Ale ci nie zdobędą się na to by dokładnie i szczegółowo informować swoich zwierzchników. Oni nie powiedzą im całej prawdy, gdy ta prawda jest często nieprzyjemna. I nic dziwnego, że wtedy ministrom trudno dotrzeć do prawdy, że nie słyszą oni „przedstawienia prawdy w całej jej nagości”, według wyrażenia p. Prystorowej.

W związku z tem powstaje brak „opinii niezależnej”. Dobrze się stało, że ten brak został stwierdzony także i z tej strony. Ale czy naprawdę dotychczas ta niezależna opinia była pożądana i potrzebna?

Niezależna opinia wyraża się w niezależnej prasie, w niezależnym przedstawicielstwie narodu. Trudno oczekiwać, by ludzie zależni wyrażali niezależną opinię. Barany nie przeobrażą się w lwy, a wałachy w ogierów, na to niema rady. Jeżeli urządzi się wybory, w których kontrolowani dobierają swoich kontrolerów, to kontrola staje się fikcją. Jeżeli w stosunku do niezależnej opinii stosuje się znane sposoby — to już nie trzeba mieć złudzeń, iż prawda dojdzie zawsze tam, gdzie powinna dotrzeć.

Wielu ludzi w Polsce boi się mieć jakąkolwiek opinię, nie mówiąc już o opinii niezależnej. Zawsze czeka jaki z góry wiatr powieje. Gdy „góra” chwali, to wtedy powtarza się pochwały, gdy góra zaczyna ganić, wówczas „doly” nawet przesadzają w naganie tego, co wczoraj chwalili. Powstaje niezdrowa, przykra atmosfera. Zanika zamiłowanie do prawdy, i wtedy, jak o tem była mowa na tej samej Komisji Budżetowej, istnieją rzeczy, „o których nie wolno mówić”.

Ale na nic nie zdadzą się narzekania i biadanie. Zapóźne żale, próżny

Zmarł niedawno w Paryżu Pierre de Nolhac, uczonej i poeta, znawca i wielbiciel starożytności klasycznej, a także jej nowych wcieleń we Włoszech i we Francji. Lata młodości spędził nad Tybrem, tam poznał i pokochał Rzym stary i nowy, nauczył się rozumieć istotę i sens cywilizacji, na której wychowały się i wyrosły narody Europy zachodniej, z której wzięły to, o zdecydowało o ich prymacie na ziemi.

Było rzeczą naturalną, że pociągnęła go potem ta epoka dziejów Francji, która usprawiedliwia powiedzenie, że jest ona najstarszą córą Rzymu, a więc wiek XVII, wiek Ludwika XIV. Było przeznaczeniem Pierre de Nolhac'a, że został kustoszem pałacu w Wersalu, będącego architektonicznym wyrazem tego samego ducha, którego wyrazicielami w poezji byli Corneille, Racine, Moliere i tylu innych...

Jakiż związek ma wspomnienie o Pierre de Nolhac'u z bieżącymi zagadnieniami politycznymi? Takie — odpowiemy, że wiara i ukochania tego poety muszą opanować dusze współczesnych mieszkańców Europy, jeśli ma ona utrzymać to stanowisko w świecie, jakie zdobyła w ciągu tysiąca lat, pracą woli i wysiłkiem.

Bo jeśli odrzucić wiarę w to, że „nieśmiertelne” zasady ideologii Wielkiej Rewolucji francuskiej zastosowane do współżycia między narodami w postaci dogmatów skrytalizowanych w łozach i podanych „wiernym” w katechizmie genewskim, mogą zapewnić pokój wieczny i niczem niezamącone szczęście Ludzkości, to nie pozostaje nic innego, jako podstawa równowagi politycznej w Europie, jak ściśle współdziałanie polityczne dwóch narodów najbliższych Rzymu starożytnego — Francji i Włoch, z temi narodami, które aczkolwiek z opóźnieniem — wyrosły w świetle życiodajnych promieni Rzymu Papieży i Rzymu starożytnego.

Rozumowanie polityczne chłodne i beznamiętne, opierające się na faktach i na ścisłej logice prowadzi do koniecznego wniosku, że tylko bliżkie i stałe współdziałanie Francji i Włoch może zapewnić trwałość układowi politycznemu, będącemu wynikiem wielkiej wojny europejskiej (1914 — 1918). Liga Narodów zawiodła potrzykroć — w sprawie okupacji Mandżurji przez Japonję, w sprawie przekreślenia postanowień wojskowych traktatu Wersalskiego w stosunku do Niemiec i w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego. Ideologia Wilsonowska, jak się obecnie okazuje, nie jest narzędziem pokoju, lecz źródłem wojny, bo jeśli Europa dzisiejsza jest wstrząsana obawami przed wielką katastrofą wojenną, to przedewszystkiem dzięki temu, że polityka angielska postanowiła użyć Ligi za narzędzie służące do obrony interesów brytyjskich.

Są dwa miejsca niebezpiecznych zatargów europejskich nad Wisłą i nad Renem. Spokój na Renie gwarantuje spokój nad Wisłą i naodwrot. Utrzymanie zaś status quo na Renem może być zabezpieczone li tylko przez współdziałanie wojskowe Francji i Włoch. Świadcza o tem analiza sytuacji politycznej obecnej i dzieje walk nad Renem od wyprawy galijskiej Cezara aż po dni dzisiejsze...

Jeśli zaś od polityki w ścisłym tego słowa znaczeniu przejść do wielkich ruchów dziejowych, jakie wstrząsają ludami starej Europy, i uświadomić

sobie szykujące się wielkie starcie między cywilizacją zachodnio-europejską, a idącymi ze wschodu azjatyckimi prądami, których awangardę stanowią rozproszeni wśród ludzi Europy Żydzi, to niepodobna nie dojść do wniosku, że jedynie nawiązanie do tego, co nam dał Rzym Papieży i Rzym starożytny, może dać mocne i trwałe podstawy do obrony tego wszystkiego, co stanowi istotę życia narodów europejskich i ich prawo do pierwszeństwa w świecie.

W kulturę i cywilizację tych narodów, w ich organizację społeczną, w ich wiarę, obyczaje i zwyczaje — w to wszystko, od czego zależy ich życie, uderzają fale materializmu i indywidualizmu, wcielonych w doktrynę kolektywistyczną (podejmujemy się obronić twierdzenie, że nie jest to wcale paradoksem). Fale te, gdyby nie spotkały na swej drodze tam odpowiednich zmyłyby życie samoistne narodów europejskich. Tamy te znaleźć mogą narody europejskie tylko w wierze, w myśli i w sposobie odczuwania wyrobionych przez wieki na podstawach położonych przez cywilizację i kulturę powstałe na wybrzeżach morza Śródziemnego.

Kościół katolicki mający swój ośrodek kierowniczy w Rzymie, zbudował organizację wyznawców wiary Chrystusowej taką, jakiej nie było i niema na świecie. W Rzymie republikańskim i w Rzymie cesarów wypracowano zasady prawne, zasady współżycia ludzi w społeczeństwie i podstawy organizacji państwowej, które trwają po dzień dzisiejszy. Myśliciele, pisarze i artyści Grecji i Rzymu żyją po dzień dzisiejszy w dziełach twórców należących do narodów zachodnio-europejskich. Gdyby to, co oni dali, wykreślić z naszego dorobku umysłowego i uczuciowego, to nie wieleby pozostało.

Gdziekolwiek się zwrócić, na jakąkolwiek dziedzinę twórczości rzucić okiem, wszędzie widzimy nieprzerwaną tradycję logicznego rozwoju należącego. Od Arystotelesa poprzez św. Tomasza z Akwinu do nowoczesnych myślicieli; od Wergiljusza poprzez Dantego, Ronsarda, Mickiewicza — wszędzie panuje logika wewnętrzna i ciągłość rozwoju myśli i uczuć...

Rozkładowi i schamieniu życia i myśli ludów cywilizacji zachodnio-europejskiej nie może się przeciwstawić jedynie akcja polityczna. W sukurs jej musi przyjsć to wszystko, co jest twórcze, co myśli, czuje i te swoje myśli i uczucia potrafi różnymi środkami technicznymi narzucić współczesnym. Obroną naszej kultury i cywilizacji, oraz prymatu rasy białej w świecie musi być przede wszystkim ów geniusz łaciński, najsilniej zdomowiony na półwyspie apenińskim i na ziemi francuskiej, lecz mający także niebyłajkie oparcie wśród innych narodów europejskich, wyrosłych pod działaniem życiodajnych promieni wysyłanych przez Rzym papieży i Rzym starożytny.

Tak oto łączą się zagadnienia polityki aktualnej ze wspomnieniem o zmarłym niedawno autorze „Souvenir d'un vieux Romain”. Bo życie jest jedno i niepodobna odłączyć działań politycznych od wierzeń i myśli oraz od uczuć, stanowiących istotę życia duchowego jednostki i narodu.

S. K.

## Starhemberg powiedział zadużo Wiedeń niezadowolony

WIEDŃ (PAT) — W tutejszych kołach politycznych wyrażane jest pewne niezadowolenie z wyników rozmów paryskich ks. Starhemberga. Zarzuca mu się, że zbyt uległ wpływom Titulescu, czego dał dowód w swem oświadczeniu paryskim, że Austria nie poweźmie ważniejszych decyzji, dotyczących swych spraw ustrojowych, bez uzgodnienia z pań-

stwami Małej Ententy oraz że restauracja Habsburgów jest narazie zupełnie nie na czasie. Zdaniem kół zbliżonych do kanclerza Schuschnigg'a, oświadczenie to jest zbyt wiążące, jeśli idzie o sprawę restauracji Habsburgów; która to sprawa uważana jest tu jako problemat czysto wewnętrzny Austrii.

trud”. Niezależnej opinii nie stworzy się na zamówienie. Bodaj, że nawet i ci, którzy odczuwają jej potrzebę, w praktyce ulekliby się tej opinii. Ta niezależna opinia zresztą istnieje, mimo wszelkich trudności. Ale istnieje poza zamkniętym kręgiem dzisiejszej plutokracji i dzisiejszego „przedstawicielstwa ludności”. Zamknięta grupa

uprzywilejowanych straciła z nią kontakt — i to jest jej tragedia.

Ale to nie powód, by popadać w nadmierny pesymizm. Jeżeli ministrom, jak powiedziała p. Prystorowa, „trudno otoczyć się ludźmi uczciwymi” to odpowiedzialność za to nie spada na całe społeczeństwo polskie. R. RYBARSKI.

## Przegląd prasy

### „PODZEGACZE” W OBOZIE SANACYJNYM

Bardzo pesymistycznie ocenia konserwatywny „Czas” spoiłość ideową obozu sanacyjnego. Gdzie się zapodział w ostatnim czasie „solidaryzm społeczny” tego obozu. Antagonizmy społeczne rosna.

— „A jak się zachowują wobec nich ludzie, którzy się uważają za kierowników i przywódców różnych ruchów społecznych, ludzie, spośród których wielu afiszuje się swem przywiązaniem do idei Marszałka? Czy starają się oddziaływać uspokajająco? Czy starają się reprezentowanym przez siebie masom wytłumaczyć istotne przyczyny ich niedoli. W wielu wypadkach niestety nie... By się o tem przekonać wystarczy przejrzeć, co mówią i piszą przywódcy różnych związków zawodowych. Zamiast uśmiechać podlegają nienawiści klasową. Zamiast dążyć do porozumienia, nawołują do walki.

Gdy się takie postępowanie obserwuje, dochodzi się do wniosku, że przyczyną tej działalności nie są wyłącznie momenty krytyki zawodowe i gospodarcze, lecz, że poważną rolę odgrywa również moment polityczny.

Nietylko czynniki opozycyjne, ale również niektórzy ludzie i niektóre grupy, które należały do pomajowego obozu, biorąc świadomie całkowity rozbrat z zasadą solidaryzmu społecznego, pragną na rozbudzaniu nienawiści i walk klasowych opierać swą polityczną egzystencję i dają w ten sposób do umocnienia swych politycznych wpływów.

Gdy się czyta te jeremiady, przypominają się podobne narzekania na niektóre stronnictwa polityczne, jakie tensam „Czas” dawniej podnosił. Tylko, że wówczas skargi te połączone były z pogroźkami i brutalnymi napaściami. Czując wiatr w swoich żaglach, organ konserwatywny przybierał postawę wyniosłą i zaczepną. Wiedział, że otrzyma nagrodę za swoje usługi. Dziś sytuacja jego uległa zmianie. Dziś radykalizm społeczny nie mieści się nie tylko w stronnictwach ale i w samym obozie sanacyjnym. Stamtąd wychodzą coraz częściej zjadliwe ataki na wielką własność ziemską i na wielki przemysł, których polityczną przystanią stała się grupa konserwatywna.

Poprostu lewica sanacyjna chciałaby obecnie wymanewrować konserwatystów z obozu rządowego. Płacze więc i lamentuje przerażony „Czas” na „podzégaczy” i zaklina, by nie zapomniano, że solidaryzm społeczny jest „zasadą odziedziczoną po rządach Marszałka”. Prózne przestrogi i lamenty! Rozkładu oł nic już nie powstrzyma.

### KRZYKOWOŚĆ POSŁÓW I „WODA” MINISTRÓW

Skargi i skargi. Wileńskie „Słowo” codziennie ma coś do zarzucenia już to rządowi, już to sejmowi, a w najgorszym razie PAT-owi. Oto PAT, zbywa mowy posłów kilku słowami, a przemówienia ministrów podaje in extenso. A przecież — pisze „Słowo” — „szczytem rzeczowości było przemówienie h. Czapskiego, w którego długim

wywodzie o lasach państwowych niema ani jednego frazesu. Natomiast w sympatycznych choć przydługich wystąpieniach min. Kwiatkowskiego zawsze było tyle „wody”, że starczyłoby jej na polanie bardzo dużego gazonu w czasie największej posuchy.

Otóż mowy min. Kwiatkowskiego są nadawane przez radio i przez PAT-a w całości, a natomiast PAT, nam nadał tylko w kilku słowach przemówienie posła Kozickiego, owej ofiary... mnemotechniki ministerjalnej, chociaż zdaje się, że było ono arcy-rzeczowe.”

Co więcej, PAT, pozwolił sobie streścić list p. Cara do min. Ponia-towskiego. Jakiem prawem agencja urzędowa „cenzuruje listy marszałka sejmowi”? — pyta oburzony p. Mackiewicz, przypuszczając, że nie mogłoby się to stać „bez wyraźnej instrukcji ze strony rządu”.

### WALKA Z WICEMINISTRAMI

Podobno b. premier Kozłowski jest zdania że Sejm może się zrehabilitować jedynie obaleniem jakiegoś ministra. Ale to jest trudne. Atak na Kasprowy Wierch nie osiągnął celu. Poczyna dyrektora Carów okazała się także nie do zdobycia.

— „Gdyby chodziło tu tylko o p. Loreta — zauważa przy sposobności p. Singer w „Now. Dzienniku” — to kto wie, czy nie musiałby podać się do dymisji, jakkolwiek przyjaciel jego minister rolnictwa Ponia-towski gotów jest wziąć go gorąco w obronę. Ale walka ma cele znacznie dalsze, choć nikt nie nazywa rzeczy po imieniu.

Nazajutrz nastąpiła kontrakcja. Zaatakowano wiceministra Piaseckiego za pożyczkę westinghouse'owską. P. Piasecki jest fachowcem, który nie wdaje się w politykę. Ale zazwyczaj już tak bywa: ty atakujesz wicemin. Bobkowskiego i Kasprowy Wierch, to ja atakuję wicemin. Piaseckiego o Westinghouse i mam do niego pretensje, że zamówił hamulce w Londynie, kiedy można było zrobić to samo w kraju.”

Oto nowe obyczaje sejmowe, oto wielki polot idei, jaki ożywia posłów sejmu sanacyjnego!

### O KARĘ FIZYCZNĄ DLA PRZESTĘPCÓW

P. St. Wańkiewicz przedstawia w „Słowie” przeraźliwie smutny obraz rozprzężenia moralnego na wsi. Przystępność, zwłaszcza kradzieże i nożownictwo, demoralizacja dzieci — szerzą się w zastraszający sposób. Wie zienia nie są żadnym hamulcem dla ludzi wyzutych z moralności i wstydu. Jak temu przeciwdziałać?

— „Jest jeden 'edyny punkt drażliwy, którego dotknięcia wszyscy się boją, a tym punktem jest własna skóra.

Kary cielesne boją się wszyscy przestępcy i to 'est jedyny sposób okiełznania przestępczości rozchwalonego żywiołu przestępczego.

Głos ludu woła o wprowadzenie kary cielesnej, jako jedynie skutecznej, tem silniej im rozpusta przybiera coraz większe nasilenie.”

To, co opowiada p. Wańkiewicz a co potwierdzają obserwatorowie życia, zwłaszcza na Kresach, świadczy istotnie o strasliwym pogorszeniu się bezpieczeństwa w Polsce

# Malarz o dewastacji kultury narodowej

## Rozmowa z Henrykiem Szczyglińskim

Henryk Szczygliński wystawił obecnie w Zachęcie kolekcję pejzaży. Jak zawsze są to motywy wiejskie, bije z nich sentyment, którym Szczygliński, uczeń Stanisławskiego, potrafi przesycać najmnieszy obrazek. Poemaciki, mówiące zestrojem barw o pięknie polskiej ziemi, objawiające z dużą finezją jej czary i cuda.

Spotykam Szczyglińskiego na wystawie i mówię mu o recenzji W. Bunikiewicza, który tak pisze o imprezoniżmie krakowskim z czasów Stanisławskiego: „Artyści głosili co innego, a mówili co innego („sztuka dla sztuki”) wbrew intencjom własnym dając posłuch bezwiednemu instynktowi. Z tej kategorii podświadomego instynktu i pomyłki wyszła sztuka Henryka Szczyglińskiego. Gdyby mu przed 25 laty oświadczone, iż o brzo jego rozprowadzają przedewszystkiem o piękności polskiej ziemi, o jej duchu i poezji, że uczą miłości polskiego kraju, a przez to samo zawierają wartości wychowawcze dla narodu, zaprotestowałby niewątpliwie przysyłając ulan rokitańskiego szwadronu”...

Szczygliński przerywa i protestuje przeciw opinii Bunikiewicza. Było za pełnie inaczej!

Rozmowa zesłała na tematy aktualne w dzisiejszej sztuce i bolączki naszej kultury. Sonduję artystę, co myśli o sztuce współczesnej?

— Temat jest obszerny — mówi Szczygliński — że należałoby całą broszurę o tem napisać a nie feljton.

— Powinien pan napisać!

— W świecie sztuki — ciągnie Szczygliński — we wszystkich dziedzinach stanowiących o naszej kulturze wkraśli się u nas tak modny dzisiaj system dyktatorskich lub komisarzarskich rządów. Mamy komisarzy od wystaw krajowych i zagranicznych, dyktatorów cichych lub jawnych od sztuki, od literatury, od teatru, od muzyki i mimo a raczej dzięki temu systemowi nastąpiła taka dewastacja kultury jaka nie była do pomysłenia jeszcze lat temu parę. Tłumaczenie tego stanu rezultatami i skutkami wojny, kto wie, czy nie jest zamknięciem oczu na istotnie groźne niebezpieczeństwo.

— To ciężkie oskarżenie. Proszę pana o przykłady.

— Czyż tych przykładów trzeba szukać? Zaczniemy choćby od prasy codziennej. Jaką strawę dają nam dzienniki? Gwałty konieczne z najdrobniejszych szczegółami, zbrodnie z pedantycznym sposobem ich wykonania, defraudacje, opisy zbrodni, bardziej szczegółowo wyłożone niż u Forella, a w najlepszym razie sprawozdania z meczów piłkarskich, bokserkich, artykuły reklamujące pamiętniki Kusocińskich, wywiady z Walasiewiczówną i t. p. A sprawy społeczne, nauka, literatura, sztuka w dobie tak homeopatycznej i to tylko pod kątem mile widzianym przez tego czy innego komisarza.

— Ma pan wiele słuszności.

— A radio — dodaje Szczygliński

— czy nie zauważył pan tego w układzie treści programów? Gdy zwrócił się do jednego z niedawno mianowanych kierowników działu programowego z uwagą, że należałoby raz na tydzień bodaj choć przez 15 (dosłownie przez 15 minut) poświęcić ogólnie polskiemu i światowemu przeglądowi sztuk plastycznych i ich propagandzie, godząc się o ile narazie nie mają kogoś innego redagować im tygodniowe biuletyny, — oświadczył mi ów nowomianowany dygnitarz, że mógłby się zgodzić ale na minut dziesięć (dosłownie dziesięć!) i to raz na miesiąc. Na uwagę, że przecież o kopaniu piłki, o boksie i innych tym podobnych wyczynach gładzi się z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania i t. d. godzinami, oświadczył mi, że „zresztą ja nie widzę, żeby się wogóle coś w sztuce działo”.

— To istotnie w stylu radjowym.

— A jednak w tej sztuce dzieje się i to dużo, niestety rzeczy tragicznych, rzeczy zatracających. Jeden z czołowych muzyków gdy zwrócił mu uwagę na beceremonjalne postępowanie z autorami zmarłymi, przez tworzenie z ich utworów dziś tak popularnych „wieńców melodyj”, wiązanek i pieśni”, szumnie reklamowanych, że to w układzie pana X-a czy Ypsylona, przyczem prawie nigdy nie wymienia się autorów i twórców — oświadczył mi, że „wogóle zadużo się robi z nimi ceremonii, a należałoby dzieła Szopenów, Bachów, czy Moniuszków popalić, by nie zatruwały (dosłownie) atmosfery nowej muzyki polskiej (?)”.

— No to już patologiczny wyjątek!

— Wyjątek? Nie panie, to niestety program we wszystkich dziedzinach sztuki. Jeden z najbardziej reklamowanych dziś rzeźbiarzy, profesor do tego, oświadczył mi beceremonjalnie że „trzeba, by te wszystkie wbujałe indywidualności powyzdychały!!! Tu nastąpiło wylczenie szeregu najwybitniejszych artystów, którym od dziesiątków lat zawdzięczamy to, że zagranicą pisząc o naszej sztuce jeszcze przed wojną, a więc nie z funduszy propagandowych MSZ, twierdziła, że naród maicy taką sztukę nie może zginąć. Dziś nowe pokolenie powoienne życzy sobie, by te indywidualności „powyzdychały” — To już duchowe chamstwo

Dziś panowie Wallisy, Winklerzy, Husarscy, Sterlingi, panie Zaborckie i szereg pomniejszych krytyków beztwórczych, propaguje kulturę zachod-

nią i kulturę wschodnią... z wyjątkiem polskiej.

— Czy nie Polak, może propagować polską kulturę?

— Czy widział pan w t. z. „Ipsie” (Instytucje propagandy sztuki wśród swoich i obcych) ową propagandę kultury wschodniej?

— Ale wróćmy jeszcze do plastyki. Pomówmy o poziomach konkursów.

— Myli się pan, to nie jest decydujące — nie są one bynajmniej miarą poziomu twórczości. Jest to tylko brak zaufania do ocen. Bo czyż można inaczej to nazwać. Czem stało się przyznawanie nagród już nie konkursowych, a nawet państwowych. Pełz to musieli się nabiedzić autorzy umotywowania przyznania nagrody państwowej za malarstwo, by wymyślić jakieś „za rozprzestrzenianie poszukiwań”. Jeśli chciano dać komuś nagrodę konieczną, było przecież tyle innych form i nie wypadało jako kontrkandydatów stawiać dwóch najsławniejszych malarzy sztuki: Wyczółkowskiego i Mehoffera. Ten ostatni miał w tym czasie zbiorowy pokaz swego 50-letniego dorobku na wystawie w Zachęcie. Takie rozwiązania kwestii nagród państwowych to więcej niż „powojennosc” w stosunku do tych tak zasłużonych dla sztuki i kultury polskiej mistrzów, a traktowanie ich jako odszkodowań jest może już zbyt beceremonjalne.

— A jakie jest pańskie zdanie o obecnym w Zachęcie konkursie na portret marsz. Piłsudskiego?

— Przypomnę, że wyniki są bardzo smutne, choć dały dwie prace, które mogą się podobać lub nie, ale nie w pełni, pozostała jako nieczywy do robek t. j. głowa dłuta Karnego rzeźbiona w granicie i Norblina portret Marszałka. Ale proszę przeczytać, inka nagonkę urządzono za to na Zachęcie, choć Bóg świadkiem, że Zachęta miała najlepsze zamiary i sama z własnych funduszy przeznaczyła jakieś półtora tysiąca na nagrodę. Inną miarę stosuje się do Instytutu Propagandy Sztuki, parę miesięcy temu był taki sam konkurs ogłoszony w „Ipsie” przez Związek Zawodowy Rzeźbiarzy. Rezultat był gorszy, gdyż naprawdę ani jedna praca nie stała nawet na douszczalnym poziomie. Nadrody nie przyznano nikomu, ale wypłacono paru autorom odszkodowanie.

— Za co? Czy za to, że wystawili w Instytucji Propagandy Sztuki?

— Czy to naprawdę nie zastanawiające. Czy nie zastanawiające jest rzeczą, że za pomocą pieniędzy pań-

stwowych Wydziału Sztuki Min. W. R. i O. P. zwalczą się Zachęte, bo inaczej tego nazwać nie można, jeżeli na grody państwowe, zakupy, subwencje i t. d. otrzymują tylko artyści wystawiający w Inst. Prop. Sztuki. Ze z okazji siedemdziesięciolecia Zachęty

— Głosy prasy? Niestety i w tej dziedzinie owa „powojennosc” świeci swe tryumfy. Czy byłoby do pomysłu, myśląc kategoriami przedwojennymi, by o wystawie prac swych uczniów pisał sprawozdanie i krytyki sam magnificencja pan rektor? Czy

wydział sztuki nie raczył przyznać ani grosza nagrody żadnemu z siedemdziesięciu paru artystów, biorących udział w jubileuszowej wystawie.

Sądzę, że ten swój stosunek do sztuki Ministerstwo Oświaty powinno poddać gruntownej rewizji, zarówno źródła dostarczanych mu opinii jak i osoby doradców.

— A nasza propaganda zagraniczna?

— Czyż mam panu przypominać ostatni skandal na wystawie reprezentacyjnej Sztuki Polskiej w Paryżu, dość znany z głosów prasy nie będącej pod cenzurą rozmaitych dyktatorów sztuki. Mam tu na myśli owe odlewne rzeźby wystawionych jako oryginalne! Czy wymieniać trzeba ostatnią wystawę w Brukseli! A urządzona przez dr. Tretera wystawa w „Bukareszcie p. t. „Lud i krajobraz polski”, świeciła brakiem nazwisk tej miary, co Stanisławski Ruszczyc, Żukowski, Weyssenhoff, Wróblewski, Podgórski, Kowalewski i inni. Czy taką ma być nasza propaganda, i czy bardzo zdolny i utalentowany portrecista p. Janusz Paweł Janowski zaprezentować powinien był na tej wystawie swym pejzażem tatrzańskim krajobraz polski?

— Mówiliśmy już o stosunkach w prasie...

mógłby źle napisać? Jakieżby wystawił sobie świadectwo?

— Biorę w obronę rektora. Rektor pisze z doskonałym znanstwem przedmiot; lepiej obecnie nawet pisze, niż... maluje. Już dawno nic nie wystawił.

— Tak panie to byłoby rzeczy wesołe, gdyby nie były takie... smutne. A nowo mianowany kierownik programy radja powiada, że się w sztuce nie przecież nie dzieje...

— Czy nie zamierzacie wy artyści, i t. d. sami na to wszystko zareagować?

— Tak redaktorze! Wszystkiego jednak panu powiedzieć nie mogę, muszę coś z tej materji zostawić dla siebie, musimy wziąć się do porządkowania tych stosunków, ażeby one się nie stały angażową stajenką (p. g.)

## O zmiany w Polskim Radjo

W związku z notatką, która ukazała się w N-rze 37 „Warszawskiego Dziennika Narodowego” z dnia 7.II r. b. p. t. „Zmiany w Polskim Radjo”, Biuro Prasy i Propagandy wyjaśnia:

„Dyrekcja Polskiego Radja wprowadziła kilka lat temu wewnętrzna kontrolę audycji w tym celu, aby poza głosami krytycznymi prasy i radiosłuchaczy, posiadać również bezstronną ocenę programu, dokonywaną przez wybitnych muzyków, literatów i oświatowców. Uwagi krytyki audycji przyczyniają się wiele do stałego doskonalenia programu radiowego. Krytycy audycji radiowych angażowani są zwykle na krótkie, przeważnie

trzymiesięczne okresy, a to w tym celu, aby uniknąć zrutynizowania ocen krytycznych i osiągnąć możliwie jaknajwiększą bezstronność. Również i p. Ludomir Różycki sprawował w Polskim Radjo obowiązki krytyka audycji muzycznych w ciągu trzymiesięcznego okresu, który skończył się dnia 1 lutego r. b.

„Nieprawdą jest, jakoby przyczyną ustąpienia p. Różyckiego były bardzo surowe oceny programu. Zmiana na stanowisku kontrolera audycji muzycznych Polskiego Radjo podyktowana została wyłącznie względami rzeczowymi, które stosowane będą również i do następców p. Ludomira Różyckiego”.

## Z Filharmonji Warszawskiej

### Szesnasty koncert symfoniczny

...yt Filharmonji Warszawskiej — a pod tem mianem rozumiejący Spółkę akcyjną łącznie z orkiestrą symfoniczną — stale wisi niemal na włosku. Droga sercu każdego muzyka Filharmonja, jako że jest jednak nolens volens kolebką polskiej muzyki symfonicznej, nie zajmuje właściwego miejsca w sercach większości społeczeństwa naszego. Jeśli w pięknej sali przy ulicy Jasnej jest czasem cisza, jeśli polska część ludności Warszawy stawia się tam tłumnie, to zawsze, bez wyjątku, ciągnie ją do Filharmonji nie sama muzyka, jako sztuka, lecz sensacja w formie znakomitego wirtuozów, głośniego kapelmistrza, albo renomowanego i reklamowanego zespołu.

Zagadnienia artystyczne, kwestje związane z powstawaniem i zamieraniem różnych prądów muzycznych, pojawianie się nowych talentów, tak twórczych jak wykonawczych, chęć porównania różnej interpretacji dzieł wielkich przez mistrzów często na prawde miary wysokiej — są to wszystkie rzeczy obce, u nas nieznanne i nie budzące zaciekawienia. Chyba tylko wśród nielicznej grupy specjalistów i młodzieży, do fachu muzycznego spo-

sobiącej się — zresztą dziś mniej wirtuale, niż dawniej.

Ten stosunek naszego społeczeństwa do Filharmonji wytworzył z jednej strony zależność tej instytucji od publiczności żydowskiej, która do koncertów się garnie jako tako i z Filharmonją się żyła, z drugiej — stanowi wieczną groźbę zniknięcia placówki artystycznej z powierzchni życia kulturalnego stolicy, co byłoby stratą nieobliczalną w skutkach swoich dla naszej cywilizacji i dla życia narodu.

Niebezpieczeństwa tego, niestety, nie docenia się u nas należycie. Kiedy na Filharmonji spadają ci osy — jak to było kilkakrotnie — wtedy padają tu i owdzie lzy krokodyla, ale na tem się też kończy. Grono muzyków odnowa boryka się ze złym losem, przeciwstawia się niszczącemu uderzeniu innych instytucji, służących rzekomo kulturze artystycznej (!) i... wegetuje.

Twierdzimy, że niestęchanie mały stopień interesowania się muzyką poważną przez większą część społeczeństwa polskiego jest objawem dla rozwoju kultury narodowej groźnym. Szliśmy dalej, że ów pasywny stosunek

do sztuki może i winien być zmieniony na aktywny. Nie jest to zapewne ani sympatyczne, ani zachęcające, gdy widzimy iż spora część młodszych sił polskich ulega wpływom różnych przybyszów, rozbijających się w Polsce i nadających ton życiu artystycznemu, a nawet reprezentującym Polskę nazwaną z zgodą i wołą osób decydujących w tej ważnej materji (!). Ale niestety też zrozumieć, że nie mając punktu oparcia wśród swoich, młodzież ulega kuszącym słówkom obcych i, niewidząc tego, staje się dla nich podnóżkiem do sławy i podsiwą dla zrobienia kariery przez reklamę.

A że w ten sposób marnuje się dużo sił politycznych polskich, że przez umiętne stosowanie zasady: divide et impera się chaos i mętną wodę — to jasne. Ale jakże w skutkach tragicznych!

Dziś niema nikogo, kto by, patrząc na skutki polityki artystycznej, uprawianej zarówno na terenie koncertowym, jak operowym, nie widział wyników nieszczęsnych. Ale oż z tego! Brniemy dalej. Czasem tu i tam padnie słowo ostrej krytyki, oburzenia — i na tem się kończy. Opera ginie. Radjo eliminuje siły polskie coraz bardziej. Filharmonja ledwie dyszy razem z tem coraz więcej chodzi ludzi udekorowanych — widocznie zwycięzców. Czego: swych przeciwników czy sztuki?

By stan taki nie trwał wiecznie, konieczne jest przełamanie pasywności naszego społeczeństwa. Niezbędnym jest zwrócenie wzroku i zainteresowania ku muzyce. Zainteresowania aktywnego. To za mało mówić z uwielbieniem o Chopinie, a nigdy nie przestąpić progę Filharmonji. Trzeba tam chodzić stale, trzeba mieć swe zdanie i nie ukrywać go wcale. Trzeba być czynnym słuchaczem — no i przedewszystkiem trzeba słuchać, więc na koncercie być.

Dalsza absencja zabije muzykę w Polsce doszczętnie, a potem ronić lzy będzie zapóźno.

Myśli te, nurtujące nie w jednej zapewne głowie, nasunęły się nam z wielką mocą na koncercie symfonicznym w piątek, wobec słabo zaludnionej sali i niewątpliwie wartościowego programu. Więc tylko sensacja, tylko taki J. Strauss lub czwórka bolszewików ściga publicznosc warszawską?

Druga symfonia Brahmsa, jedno z piękniejszych arcydzieł literatury muzycznej, umieszczona była na czele programu. Dalej: koncert fortepianowy Bacha, Warjacje symfoniczne Francka, wreszcie suita Ravela i grany już, miły w pomysł, „Tryptyk” na orkiestrę F. Labuńskiego, młodego kompozytora polskiego.

Prowadził koncert Paul Breisach. Jest to kapelmistrz mocny w swym fachu. Dyrygowana partyturę zna świetnie; muzycznie umie dużo. Ale

dając wskazówki orkiestrze tak wiele myśli o szczegółach, tak starannie pokazuje drobne nawet nuty (szesnastki naprz.), że poza tymi szczegółami zdaje się zatracać możliwość wzięcia całości kompozycji, co stanowi wadę niewątpliwą. Nadmiar ruchów i zbytnia ich drobnozgodność dobre podczas próby, na koncercie mogą nawet wytrącić z równowagi grających, a potem powstają takie naprz.: „wyspy”, jak to było w trzeciej części symfonji. Ale powtarzamy raz jeszcze, że znajomość fachu i partytury, gruntowność wiedzy p. Breisacha nie ulegają zakwestjonowaniu.

P. Marceal Maas, pianista belgijski był solistą wieczoru. Jest to szlachetny typ artysty, który zupełnie stroni od blasku zewnętrznego, odsuwa na bok blichtr wirtuozowski i myśli o treści muzycznej. Jest to raczej typ kameralisty, niż pianisty wielko-estradowego.

Ten to charakter kameralny nadał p. Maas koncertowi Bacha i nie kuł się bynajmniej o ujarzmienie sali przez stosowanie sztuczek wirtuozowskich w Warjacjach Francka. Niezmiernie pięknie wypadły numery białe: preludjum e-dur Bacha i sonata Scarlatti. O warunkach technicznych mówić właściwie zbędne, bo tak poważny muzyk - pianista oczywiście posiada duże środki wykonawcze.

# REDUTA PRASY

najwspanialsza zabawa tegorocznego karnawału z występami artystów scen wileńskich. — Orkiestra Zygiera i Kropiwnickiego, najlepszy zespół muzyczny Wilna. — Dekoracje Makojnika. — Bufet tani i obficie zaopatrzone. Stroje wieczorowe albo kostjmy. Zaproszenia od wtorku otrzymać można w redakcjach.

## Nasza sytuacja finansowa

### PRZEMÓWIENIE MIN. KWIATKOWSKIEGO NA KOMISJI BUDŻETOWEJ

Podczas sobotniej dyskusji na komisji budżetowej Sejmu zabrał głos Minister Skarbu Kwiatkowski:

„W kilku moich przemówieniach w okresie uzyskiwania pełnomocnictw dla rządu w ciałach parlamentarnych, jak też i w momencie wzniesienia przedłożenia budżetowego, jak wreszcie i przy budżecie Min. Skarbu, miałem możność zreferowania sytuacji, wobec której skarbu jest w tej chwili postawiony. W tej sytuacji podjęliśmy pewną akcję, zmierzającą do zrównoważenia budżetu, które stało się absolutną koniecznością. Nie można było stawiać żadnego innego programu, tylko program równowagi budżetowej, dlatego, że wszystkie zapasy płynne i wszystkie środki normalnego kredytowania zostały wyczerpane. Nie mieliśmy możliwości wypuszczenia większej ilości biletów skarbowych. Wyczerpalimy zapasy wszystkich papierów, które w sposób normalny, zgodnie z podstawami kształtowania się rynku finansowego, na rynku finansowym zostały ulokowane.

Stworzyliśmy wiele posunięć, co do których musimy uznać, że są one niewątpliwie posunięciami ciężkimi dla społeczeństwa.

#### SPRZECZNE ŻĄDANIA.

Według żądania p. ministra, obecnie ci, co za życia Marsz. Piłsudskiego nie mieli odwagi wystąpienia, domagają się obecnie uwzględnienia swych interesów.

Min. Kwiatkowski dalej mówi, że są stawiane żądania niemożliwe do wykonania. Ludzie domagają się zmniejszenia obciążenia, a zarazem powiększenia wydatków, zmniejszenia podatków, a zarazem utrzymania, oczywiście, równowagi budżetu. Domagają się nie korzystania zupełnie z kredytów, ożywienia życia gospodarczego przez inwestycje, które w okresie bardzo słabej, albo zanikającej rentowności, muszą być robione pod protektorem państwa, gdyż dopiero po dojściu do pewnej rentowności, można będzie wywołać pęd w kierunku inwestycyjnym ze strony samego życia gospodarczego. Ludzie domagają się nie eksportowania po cenach dumpingowych, koźczenia deflacji, unikania cięć i w imię równowagi budżetu, a zarazem wysuwają postulat utrzymania absolutnie stałej waluty.

#### SZEROKO ROZLANA DEFICYTOWOŚĆ.

Przechodząc do zagadnienia rentowności, Minister Skarbu mówi, iż jesteśmy wobec zjawiska bardzo szeroko rozlanej deficytowości. Jeżeli chodzi o zagadnienie inwestycyjne, zwraca uwagę na stosunek programu inwestycyjnego do możliwości rynku pieniężnego. Jeżeli ta linia między temi dwoma biegunami nie była ujęta organizacyjnie, musiało powstać w efekcie następujące zjawisko: pewne cele były uznane i

próbowane, rozpoczynano ich realizację, a potem okazywało się, że w pewnym okresie niema dostatecznych funduszy i wobec tego inwestycje były nieukończane. W ten sposób tworzył się pewien zamęt w gospodarce funduszami. Wiąże się z tem sprawa przez nas już uzgodniona, że nie należy dla celów inwestycji państwowych wyczerpywać rynku pieniężnego do końca.

Następnie p. minister przedstawił, jak

planowane inwestycje mają być pokryte, poczem zabrał głos wiceminister Grodyński, który oświadczył m. in.: Co do virement na place, to dążymy do ograniczenia virement nie tylko na place w administracji, ale rozciągamy to ograniczenie i na przedsiębiorstwa, przyczem rozumiemy przez wydatki na place nie tylko te paragony, które zatytułowane są „place”, ale także wszystkie wydatki na place.

## Wichury śnieżne i mrozy na Wileńszczyźnie

W ciągu dnia wczorajszego w woj. wileńskim szalały niebываłe zadyмки śnieżne. Silne zamiecie śnieżne spowodowały zasypanie dróg, szos itp., skutkiem czego została przerwana komunikacja autobusowa z Wilnem i miastami powiatowymi Wileńszczyzny. Na szlakach kolejowych zasypanie śniegiem pozostawiało tor, skutkiem czego wiele pociągów opóźnia się. W pow. wileńskim zwały śniegu na polach i drogach dochodzą do 2 mtr. wysokości. (h)

#### W WILNIE.

W mieście przez cały dzień niedzieli padał śnieg. Wiatr, który trwał od wczesnego ranka, ku wieczorowi się zwiększył, to też na ulicach unosiły się chmury śniegu, zasypując oczy przechodniów. Fala mroźnego powietrza z silnym wiatrem i śniegiem, która tak raptownie, po wczorajszej odwilży, nawiedziła Wileńszczyznę, spowodowała, iż, mimo niedzieli, ulice miasta były puste, za to, częściej niż zwykle, rozlegały się dzwonki sanek.

Od wczorajszego dnia zapanowała u nas już prawdziwa zima, i sądząc z wczorajszego dnia, zapowiada się srogo. Wczoraj wieczorem mroz sięgał 15 stopni. Całe szczęście, że już długo trwać nie może.

#### NIEBYWAŁA WICHURA ŚNIEŻNA W POW. POSTAWSKIM.

Wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczornych szalała nad powiatem postawskim wichura śnieżna, jakiej od szeregu lat nie notowano. Charakterystycznym jest, że równocześnie zapanował dość silny mroz, dochodzący do —17 stopni. Na drogach komunikacja jest prawie niemożliwa, gdyż zwały śniegu do-

chodzą do kilku metrów wysokości. Pociągi z trudem przebijają się przez zasypanie śniegiem i dochodzą z kilkugodzinnym opóźnieniem.

#### ZAMIEĆ „DOLNA”.

Zamieć śnieżna, jaka panowała na terenie linii kolejowych Wileńskiej Dyrekcji PKP w dn. 9 bm., miała charakter t.zw. zamieci dolnej, t. zn., że opadów śnieżnych zgóry nie było, a jedynie wiatr przószył śniegiem z dołu. Dolną zamieć śnieżną zanotowano w obrębie Wilna, Białegostoku i Baranowicz, co jednak nie wpłynęło w zasadzie na normalny ruch pociągów. Za zarządzenia Dyrekcji Okr. Kol. Państw. w Wilnie, pługi odśnieżne oczyszczały linie kolejowe z zasypów śnieżnych.

#### STADA GRASUJĄCYCH WILKÓW W POSTAWSKIM.

W związku z mrozami i opadami śnieżnymi, w pow. postawskim i dziś niekiedy notowane są liczne wypadki napadania wilków. Zgłodniałe stada grasują w pobliżu osiedli, skąd porywają żywy inwentarz i duszą psy.

W dniu wczorajszym w okolicach Głębokiego przeprowadzona została obława, podczas której 9 wilków zastrzelono. Obławy na wilków odbywać się będą częściej, przy poparciu organów K.O.P. (h)

#### ZASYPANIE ZWAŁAMI ŚNIEGU ZASCIANEK DOWNARY.

Duże opady śnieżne spowodowały wypadki odcięcia od „świata” niektórych osad i sadyb ludzkich. Wypadek taki zdarzył się wczoraj mie-

## Pożary w Wilnie

W dniu wczorajszym w Wilnie zanotowano 3 pożary, podczas których interwenjowała straż ogniowa.

Najpoważniejszym był pożar w sklepie mąki i żyta P. Stankiewicza przy ul. Bazylijskiej 6. Pastwą płomieni padło kilkadziesiąt pudów zboża i mąki oraz urządzenie sklepu. Straty obliczane są na 5.000 zł.

Drugi wypadek pożaru zanotowano w sklepie kapeluszy Minicera przy ul. Wileńskiej 17. Spaliło się kilkadziesiąt kapeluszy i czapek i urządzenie sklepu. Straty sięgają do 3000 zł.

Trzeci wypadek zdarzył się przy ul. Portowej 28, gdzie zapaliły się sadze. Dzięki natychmiastowej akcji straży ogniowej, pożar ugaszono. (h)

## Składanie zeznań do wymiaru podatku dochodowego

Ukazało się rozp. Ministra Skarbu, które postanawia, co następuje: Termin do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego, wyznaczony w art. 75 ordynacji podatkowej dla osób fizycznych i spadków wakujących, prowadzących księgi handlowe, lub gospodarze, zgodnie z przepisami art. 87 ordynacji podatkowej — przesuwa się w roku podatkowym 1936 na dzień 1 kwietnia r. b. Termin płatności przedpłaty dla osób, wyżej wymienionych, przesuwa się na dzień 1 kwietnia r. b.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

## Sprawa uboju rytualnego w Sejmie Kontrakcja żydowska

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu przyjęto do łaski marszałkowskiej wniosek pos. J. Prystorowej, żony b. premiera, a obecnego marszałka Senatu, zawierający projekt ustawy o uboju w rzeźniach zwierząt gospodarskich. Pod tym niewinnym tytułem kryje się zniesienie t. zw. uboju rytualnego, bowiem główny przepis projektowanej ustawy brzmi tak, że zwierzęta przed

zakrwawieniem muszą być humanitarnie całkowicie ogłuszone.

Sfery żydowskie, silnie zaniepokojone projektem, przygotowują kontrakcję. Prócz demonstracyjnego postu, założone są interwencje u rozmaitych służbowych czynników. Jednakże politycy żydowscy nastawieni są pesymistycznie albo wnieśli są przypuszczenia, iż wniosek nie jest indywidualnym pomysłem p. Prystorowej, lecz dziełem zbiorowym potężnego na terenie obu Izb Koła Rolników. Rolnicy nie traktują tego wniosku pod kątem wyznaniowym, lecz widzą w nim jeden z procesów wyrównawczych. Spodziewają się oni, że obniżenie wygórowanych opłat za ubój rytualny spowoduje wzrost konsumpcji mięsa, a zatem także i wzmożni dochody wsi.

W tej sytuacji politycy żydowscy obawiają się, że wniosek p. Prystorowej uzyska na terenie Sejmu bardzo znaczną większość. Wobec tego jedynym sposobem ratowania uboju rytualnego byłoby odroczenie tego wniosku do następnej sesji, które da się umotywić tak, że dana ustawa ma wejść w życie dopiero od 1 stycznia roku przyszłego.

Czy ta gra na wlotkę osiągnie zamierzony rezultat — o tem będziemy się mogli niedługo przekonać.

## Kronika wileńska

#### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi, obfitszemi na południu i wschodzie kraju.

Spadek temperatury silniejszy w dzielnicach północnych.

Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych, powodujące miejscami zamiecie.

#### Z MIASTA.

— Przegląd sanek dorożkarskich. Starosta Grodzki dorocznym zwyczajem zarządził przegląd sanek dorożkarskich, który odbędzie się na rynku Kalwaryjskim według następującego planu:

10-go bm. o godz. 10-ej do przeglądu winne się stawić sanki dorożkarskie od Nr. 1 do Nr. 200; 12-go bm. o godz. 10-ej — Nr. 201 do Nr. 400; 13-go bm. o godz. 10-ej od Nr. 401 wzwyż i wszystkie sanki nowe, które dotychczas nie posiadają jeszcze znaków.

Dodatkowych terminów przeglądu w r. b. nie będzie, a sanki niezgłoszone do przeglądu, będą wycofane z ruchu.

#### POCZTA I TELEGRAF.

— Przewóz poczty listowej pociągiem motorowym na linii Wilno—Mołodeczno—Wilejka. Z dniem 15 stycznia 1936 r. zaprowadzony został przewóz poczty listowej za pośrednictwem pociągu motorowego na odcinku Wilno—Mołodeczno—Wilejka, dzięki czemu mieszkańcy Mołodeczna i Wilejki mogą odbierać korespondencję, nadeszłą ze strony Wilna, jeszcze tego samego dnia po godz. 13-ej; korespondencja ta będzie wydawana na zgłoszenie się adresata.

— Zniesienie dodatkowej opłaty za pokwitowanie depesz. Władze pocztowe zastosowały pożyteczną innowację w ruchu telegraficznym. Przy wysyłaniu depesz pobierana dotąd była za wydanie pokwitowania oddzielna opłata w wysokości 10 gr. Obecnie pokwitowania wystawiane będą bezpłatnie na żądanie nadawcy. Pokwitowanie ułatwia kontrolowanie doręczania depesz. (h)

#### SPRAWY KOLEJOWE.

— Powrót Dyrektora Kolei Państwowych. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, p. inż. Kazimierz Falkowski, w dniu 9 lutego r. b. powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

#### HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Elewatory zbożowe w Wileńszczyźnie. W związku z przyznaniem 200 tys. zł. na budowę elewatorów zbożowych w Wileńszczyźnie, dowiadujemy się, iż w drugiej połowie marca r. b. w Wilnie oraz niektórych miastach powiatowych rozpocznie się budowa spichrzów zbożowych. (h)

#### SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Lustracja w Spółdz. „Cegielnia

i Kalfarnia”. Kontroler Funduszu Pracy, przeprowadzając lustrację w Spółdzielni obrotowej p. n. „Cegielnia Kalfarnia w Wilnie” (Kalwaryjska 145), stwierdził, że przedsiębiorstwo to nie ubezpiecza swych pracowników i nie wpłaca potrąconych robotnikom składek na rzecz Funduszu Pracy. Starosta Grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał współwłaścicieli spółdzielni: Pełwał Kosochockiego grzywną w wysokości zł. 500, z zamianą na 2 miesiące aresztu, Józeta Nadełskiego i Antoniego Brzozowskiego po 250 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu.

#### POSIEDZENIA.

— Posiedzenie I Wydziału Tow. Przyj. Nauk. W poniedziałek, dn. 10 b. m., o godz. 18 w lokalu seminarjum polonistycznego USB odbędzie się posiedzenie I Wydziału T-wa Przyj. Nauk, na którym prof. dr. Manfred Kriedel wygłosi odczyt p. t. „Przedmiot badań literackich”. — Wstęp wolny.

#### RÓŻNE.

— Wieczór Morza. Dziś o godz. 8.30 w sali Z.O.R. (Orszekowej 11) odbędzie się „Wieczór Morza” ku uczczeniu 16-ej rocznicy odzyskania morza. Przemówią plk. dypl. Bołtuć, adm. Borowski, dr. Czarnowski, mgr. Dowgielewicz, Wł. Umiaśtowski. Śpiewać będzie p. Stefania Grabowska, deklamację wykona p. Jerzy Block. Orkiestra 85 pp. odegra szereg utworów. Wstęp wolny.

— Rabin Kagan rzucił kławatę na złodziei. W związku z okradzeniem rabina Kagana, w dniu wczorajszym poszkodowany rzucił kławatę na sprawców kradzieży. Przez rzucenie kławy rabin Kagan spodziewa się odzyskania skradzionych cennych przedmiotów. (h)

#### ZABAWY.

— Dancin „Błękitnej Jedyki Zeglar-skiej”. Jak corocznie, Koło Przyj. drużyny harcerskiej „Błękitnej Jedyki Zeglar-skiej” urządzi 15 bm. dancin w cukierni Sztrella (Zielonego), ul. Mickiewicza 22. Już weszło w tradycję, że dancin ten jest najmielszym i najweselszym w karnawale, przeto i w tym roku nikt się na nim nie zawiedzie. Bufet tani, smaczny i obficie zaopatrzone. Wstęp 2 zł., akad. 1 zł. Początek o godz. 11 wiecz.

#### ZNOW ZABOJSTWO NA ZABAWIE.

POSTAWY. W dn. 8 bm. we wsi Kózki Wielkie, gm. postawskiej, podczas zabawy wynikła bójka, w czasie której został zastrzelony m-c tej wsi Konstanty Rebcionek. Sprawcy zabójstwa zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie w kierunku ich odnalezienia. Na miejsce wypadku wyjechał wraz z lekarzem sędzia śledczy Sucharski, celem dokonania sekcji zwłok.

## Zagadłowicz ukarany za „Zmory”

W związku z wydaniem przez Emila Zagadłowicza pornograficznego dzieła „Zmory”, w którym przedstawione są przedwonne stosunki wadownicze, wpłynął do rady miejskiej m. Wadownik wniosek o odebranie Zagadłowiczowi obywatelstwa honorowego miasta, nadanego w ro-

ku 1932 z okazji 25-lecia twórczości poety beskidzkiego i o przywrócenie ul. Emila Zagadłowicza z powrotem nazwy ul. Tatrzańska.

Wniosek ten został uchwalony przez radę miejską 14-ma głosami na 21 radnych, uprawnionych do głosowania.

## Poraz pierwszy od 1767 r.

Po całej Polsce katolickiej idzie radosny zew: po raz pierwszy od 1767 roku, t. zn. od kanonizacji św. Jana Kantego, po raz pierwszy w odrodzonej Ojczyźnie, będziemy przeżywać kanonizację naszego Rodaka, wielkiego Męczennika, Błog. Andrzeja Boboli T. J. Kanonizacja ta odbędzie się może jeszcze w tym roku a najdalej w przyszłym.

Wobec konieczności zebrania znacznych sum na sam proces i obrzęd uroczystej kanonizacji, należy podjąć odpowiednią propagandę wśród najszerszych sfer, by wszel-

kiemi siłami dopomóc akcji zbierania funduszy kanonizacyjnych. Specjalnie silny akcent należy położyć na zasięg zbiórki. Chodzi o zrozumienie, że wszelkie sumy rosną, w takich wypadkach tylko wtedy, gdy bardzo wielu dorzuci swój drobny grosz do wspólnego dzieła.

Wszystkie datki na cel powyższy należy kierować pod adresem promotora kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli, którym jest ks. Jan Rostrowski T. J., Kraków, Konto PKO. 414.014. (KAP).

## Fałszerze kwitów szarwarkowych

POSTAWY. Zarz. Główny w Duniłowiczach stwierdził, że przy kontroli ksiąg podatkowych odrobiono szarwarku kilku mieszkańców Duniłowicz posiada fałszowane kwity na odrobienie szarwarku. W toku dochodzenia ustalono, że kwity fałszowali K. Cybulski i Wł. Fiodoronek, m-cy wsi Ożuny, którzy do fałszerstwa przyznali się i oświadczyli,

że fałszowali kwity za wiedzą Ignacego Kuckiewicza, dróżnika pow. zarządu drogowego w Postawach. Za fałszowane kwity pobierali pieniądze, gdyż kwity wydawali osobom, które szarwarku nie odrobili, otrzymane zaś pieniądze dzielili pomiędzy siebie wszyscy trzej. Akta skierowano do wiceprokuratora.

Premjeral POTĘŻNY FILM, który wzbudził zachwyt całego świata FILM o wiecznej młodości — FILM, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu!

HELIOS

# CZAROWNICA

Reżyser: twórca „King-Konga” M. COOPER. Arcydzieło podług naszej powieści HAGGARDA „ONA”. Czarownica — to największy film od czasów „Władcy Świata”. Dziesiątki tysięcy statystów. Zdumiewająca wystawa Widowisko, które wzbudza grozę i podziw! Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz aktualia. Początek o 4-ej, w niedzielę i sobotę od 2-ej. CENY MIEJSC NIE PODWYŻSZONE.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. „Arleta i zielone pudła” współczesna komedia francuska Acrement, z gościnnym występem utalentowanej artystki teatru katowickiego p. Zofii Barwińskiej w roli Arlety. Ceny propagandowe. Jutro o godz. 8 wiecz. „Kiedy kobieta kłamie”.

**Koncert Stanisławy Korwin - Szymanowskiej.** Dnia 14 lutego r. b. w Teatrze na Pohulance wystąpi raz jeden tylko znakomita śpiewaczka polska o światowej sławie Stanisława Korwin - Szymanowska. Ceny zwyczajne. Zniżki ważne. Bilety do nabycia w kasie zamawiającego „Lutnia”.

**Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Przedstawienie propagandowe. Dziś operetka „Rose Marie” z Bestani w roli tytułowej, Martówną, Lubowską, Czechowską, Wawrzko-wiczem, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele doskonałego zespołu.

**Występy Elny Gistedt.** Jutro wraca na repertuar operka Kalmana „Bajadera”.

**Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5.** Dziś premiera programu rewjowego p. t. „Polowanie na Diane”.

**Początek przedstawień o godzinie 6 min. 45 i 9 min. 15.**

**Teatr Rewji „Murzyn”, ul. Ludwiska 4.** Dziś nowa rewja w 2 częściach i 19-tu obrazach p. t. „Po murzyńsku”. — Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz.

## Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 10 lutego.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Informacje. Audycja dla szkół. 8.10 11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Wszystkiego potroszku. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Płyty. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Płyty. 16.30 List, skecz w-g Józefa Ignacego Kraszewskiego. 16.45 Dyskutujemy. 17.20 Recital fortepianowy Marcellego Maasa.

## Zjazd Przeciwwgruźliczy w Wilnie

W dniach 31 maja i 1 czerwca 1936 r. odbędzie się w Wilnie VI-ty ogólnopolski Zjazd Przeciwwgruźliczy. Zgłoszenia na zjazd przyjmuje sekretariat VI Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwwgruźliczego, Wilno, ul. Wileńska 27, m. 1. Karta uczestnictwa dla członków zjazdu — zł. 10, dla ich rodzin — zł. 5. Rodziny korzystają ze wszystkich praw członków, lecz nie mają prawa udziału w dyskusji i nie otrzymują druków i pamiątki zjazdu. Członkowie zjazdu i ich rodziny korzystają ze zniżki kolejowej.

17.50 Tajemnice i dziwy regeneracji, p. 18.00 Z pogodnych pieśni Stanisława Niewiadomskiego. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Litewski odczyt ekonomiczny. 18.55 Pogadanka gospodarza. 19.05 Koncert dla młodzieży (płyty). 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Przemówienie p. wiceprezjera inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego w 16-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza. 20.05 Płyty. 20.25 Koncert symfoniczny. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Obrazki z Polski współczesnej. 21.45 Literacki wieczór morski. 22.15 Muzyka taneczna. 22.30 Reportaż z Igrzysk Olimp. w Garmisch - Partenkirchen. 23.05 Kom. met. 23.10 D. c. muzyki tanecznej.

## WYPADKI.

**Pożar.** W nocy z soboty na niedzielę, z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w składzie mąki, oliwy, koniczyzny i t. p., należącym do Pawła Sienkiewicza, mieszczącym się przy ul. Bazylijańskiej. Pożar spotrzągli przechodnie i zaalarmowali straż ogniową, która, po intensywnej akcji, ogień zgasiła. Straty poniesione przez właściciela oceniane są na 5.000 zł.

## ROZMAITOŚCI

**MURZYŃSKIE WESELE W WARSZAWIE** — nagle jakby ożył i że tak straszną zemstę wyrwał na złośliwym w stosunku do niego chłopcu.

Pierwsze murzyńskie wesele odbędzie się w Warszawie w najbliższym czasie. Występujący w nocnych lokalach murzyński fordanser Joe Mac Canter, postanowił pozostać w Polsce na stałe i założyć tu specjalną szkołę dla artystów rewjowych, kabaretowych i akrobatów.

Brak takiej szkoły zmusza do sprawdzania sił cyrkowych kabaretowych z zagranicy, podczas gdy u nas jest dość materiału, który, przy odpowiednim przeszkoleniu, mógłby być powodzeniem zasilać rynki obce.

Obecnie Canter sprowadza do Polski swoją narzeczoną, miss Elisabeth Hopkins, która przejeżdża z Nowego Jorku. Ślub odbędzie się w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie.

## ZEMSTA „ROBOTA”

Niezwykły zupełnie i niewytłumaczony dotychczas wypadek zdarzył się w Sao Diego.

Zainstalowany tam w jednej z fabryk robot mechaniczny zbuntował się i pobił ciężko pracującego w fabryce chłopca.

Chłopiec ten puścił kilkakrotnie, dla zabawy motor robota, każąc mu niepotrzebnie właściwie, biegać po hali fabrycznej.

W pewnej chwili robot, jakby zdenerwowany dokuczliwością chłopca, przystanął, podniósł ciężką, żelazną rękę i pobił nią chłopca do nieprzytomności. Po paru sekundach szal mechanicznego człowieka minął. Stał znowu spokojnie nieporuszony.

Na miejsce wezwano specjalistę, konstruktora robota, który miał zbadać przyczynę nagłego „ataku” stalowego olbrzyma.

Specjalista zbadał jaknajdokładniej robota i orzekł, że każda śrubka tkwi na swoim miejscu, że wszystko jest w jaknajlepszym porządku. Nie ufał on absolutnie wytłumaczyć tego, jak to się stało że robot

## 25 KSIĄZEK W PUDELKU OD ZAPALEK.

Dyrektor leningradzkiego laboratorium, w którym konserwuje się ważne akta i dokumenty historyczne, prof. Tichonow, dokonuje ciekawych eksperymentów, mających na celu osiągnięcie metody, umożliwiającej przechowywanie różnych dokumentów, które przy zajęciu najmniej miejsca, mogłyby być przechowywane na daleką przyszłość. Udało mu się sporządzić książkę „Mowa Stalina na zjeździe Stachanowców” o rozmiarach 1,5x2 cm. Dwa dziesiąta piątka takich książek zmieści się w zwyczajnym pudełku od zapalek. Tekst łatwo odczytać można przy użyciu zwyczajnej lupy. Jest to książka stokrotnie pomniejszona w stosunku do oryginału, wydanej w Moskwie.

Jak już powiedziano, chodzi o przechowywanie ważnych prac, które zachowane mają być na przyszłość. Wielkie znaczenie doświadczenia Tichonowa mieć będą również dla różnych wypraw, które mogą zabrać z sobą, n. p. do dalekich krajów polarnych biblioteki, wprawdzie bardzo małe, ale zato nadzwyczaj bogate. Książka mikroskopijnych rozmiarów nie jest składana w drukarni, jak każda książka, lecz stanowi fotograficzną kopję książki, wydanej w normalnych warunkach.

## CUKIER Z KUKURYDZY.

W Związku Sowieciek uruchomiona została pierwsza sowiecka fabryka cukru, produkująca ten artykuł spożywczy z kukurydzy. Fabryka znajduje się w beslanowskim kombinacie w północnej Osetji i produkuje dziennie 4,3 tonn cukru. Cukier z kukurydzy zawiera tyle kalorii, co cukier z buraków cukrowych i odznacza się doskonałym smakiem.

## PAN | OSTATNI DZIEŃ

# Będziesz zawsze moja

W roli gł. primadonna Metropolitan Opera House w New-Yorku GRACE MOORE. W następnym programie: Najbardziej fascynujący triumwirat w historii filmu „CHINSKIE MORZA”.

## CASINO

Nenotowane powodzenie. Monumentalne arcydzieło dla wszystkich

## Burza nad ŚWIATEM

Specjalnie dla Polski zrealizowane w języku polskim. Sala dobrze ogrzana.



100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE  
nr. H. RUSIECKI  
W. Wacław ANDRUKOWICZ  
Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypryncypa, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wiel. in.  
Solidna gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarów krajowych i zagr.  
Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

10—25% Taniej kupi Pani...  
Wykwintną, jedwabną bielizną damską, sz. froczek, sweterki, szaliczek, bluzeczki, pończoszki, rekawiczki, torebki i t. d.  
w firmie J. KLÓDECKI ZAMKOWA 17, WIELKI WYBÓR —  
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!

Reklama jest źródłem powodzenia

## REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 60 p. t.

# „POLOWANIE NA DIANE”

Udział bierze: pieśniarka G. Honarska, Ant. Izykowski, Eddi, Balet Tanagra, Duet Bojarski — Szelzy oraz gościnnie występująca primadonna artystycznych rewj warszawskich TAISSA PUCHAŁSKA. Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

POLSKIE kino ŚWIATOWID 9532 osoby już oglądały film, jakiego jeszcze nie było i nie będzie p.t.  
**„UCIECZKA”**  
(NIESAMOWITA PRAWDA O ROSJI SOWIECKIEJ)  
OSTATNIE DNI

## WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA. ZEGARKI, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.—  
W. JUREWICZ  
MISTRZA FIRMY P. BURE, WILNO, MICKIEWICZA 4.

### Mieszkania i pokoje

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE!  
wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK „UNIWERSAL”  
zostało przeniesione do ul. Mickiewicza 4 m. 6-a, tel. 22-11.  
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od budy, wabi się „Bryl”. P. T. Właściciel nieruchomości po wyłączeniu.

### Mieszkanie

2-3 pokoi, z wygodami, w śródmieściu, potrzebne. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „M. A.” 501-2

### Mieszkanie

6-pokojowe, ze wszelkimi wygodami, suche, ciepłe, słoneczne, z balkonem, drugie piętro — do wynajęcia od zaraz. Wileńska 25, m. 9.

### Zguby

ZGINAŁ 5 b. m. pies, duży, bury, wabi się „Bryl”. Upraszam się o powiadomienie lub odprawienie pod adresem Ciasna 3 m. 1.

### Praca poszukuję.

STUDENT poszukuje jakiegokolwiek pracy, aby móc kontynuować naukę, zna się dobrze na ogrodnictwie. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „pomoc w nauce”. Tamże adres.

### B. SIOSTRA

wojskowego szpitala przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, masaże, bańki, katelezyzacja. Miejsce wolne obojętne. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12, m. 2, Kreniowa.

## Stolarz

wykonuje i reperuje okna, drzwi, podłogi, naprawia krzesła, kredensy, biurka, ładnie polituruje po cenach b. niskich. Może za dom, człowiek pewny, posiada b. poważne świadectwa i rekomendacje. Lwowska 57-7, Franciszek Janowski. 351-2

## Kucharka

do wszystkiego z b. dobrymi świadectwami poszukuje pracy na stałe. 8-to Jakóbska 10, m. 11.

## POSZUKUJE

posady do wszystkiego, z bardzo dobrym gotowaniem lub do kasyna oficerskiego jako kucharkę. Posiadam referencje, mogę na wyjazd; w średnim wieku, samotna, piśmienna. Wawulskie go Nr. 22, m. 23; od 12-3 godz.

## OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM”.

## Morderstwo w Kolołmji Czesławowo

W dn. 6 b. m. m-c kol. Krawczonki, gm. szarkowskiej, zameldował, że w tymże dniu między godz. 8 a 10.30 w kol. Czesławowo, gm. szarkowskiej, zabita została teściowa jego Anna Abujkowa. Ustalono, że wymieniona została pozbawiona życia przez uderzenie łepem narzędziem w głowę. Sprawcy morderstwa narazie nie ujawniono. Na miejscu zbrodni wyjechał kierownik wydziału śledczego z psem policyjnym. (e)

## Rabinat wileński, i projekcie małżeństwa na próbę

Rabinat wileński zajmował się ostatnio projektem rabinów amerykańskich, wprowadzenia w życie „pozycia małżeńskiego na próbę”. Według tego projektu małżeństwo takie mogłoby po 3 latach być rozwiązane bez rozvodu. Rabinat na ostatnim posiedzeniu postanowił sprzeciwić się kategorycznie pomysłowi reformowanego rabinów amerykańskich, przyczem uchwałę skierowano do rabinów w Ameryce. (h)

## Nowości wydawnicze

Już się ukazał numer tygodnika literacko-artystycznego „KROSTO Z MOSTU” 6 (60). Na czele numeru artykuł p. t. „Kudyrd Kupling” oraz wiersze K. I. Gafczyńskiego. Dalej w numerze odpowiedzi j. Korolca Leonowa Kruczkowskiemu, dyskusyjny artykuł Zejm - Zejmisa, p. t. „Kaszim”, Komana Kosety „Człowiek w dwóch maskach”, Walerjana Charkiewiczza „Podatek od szat biologicznych”, ciąg dalszy powieści J. Kusielewskiego i tejleton W. Wasutyńskiego. Poza tem numer przynosi dalsze odpowiedzi na ankietę p. t. „Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w r. 1935?” [między innymi odpowiedzi Z. Hofmoki-Ostrowskiego, K. L. Konarskiego, J. N. Millera, M. Niedziatkowskiego, J. Parandowskiego i B. Suchołojkiego]. Całości numeru dopinają recenzje, margines, przegląd prasy i t. d.

## Były

urzędnik poszukuje jakiegokolwiek pracy. Pi-sze biegle na maszynie, zdolnie panienki, które, dobrze kresli. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wil.” pod „J.W.”

## Nauka

DO MATURY małej lub dużej przygotowuję gruntownie, student, fachowy korepetytor. Łask. zgłoszenia do Adm. dla „Korepetytora” tamże adres.

## Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM — wydzierżawę przedsiębiorstwo handlowe w centrum miasta na dogodnych warunkach, ewent. przyjmę współnika-czkę z kapitałem od 1000 do 2000 złotych. Dominikańska 12 m. 2.

## Różne

CHCĘ POZYCZYĆ do 3.000 zł. z gwarancją pierwszego wpisu hipotecznego — nieruchomości ziemskiej; wartość nieruchomości 15.000.— (piętnaście tys. zł.). Oferty do Administracji „Dz. Wil.” pod „pożyczka”.

## Udziały

OD ZŁ. 2000 (z zabezpieczeniem) w gener. zastępstwie handl. na Rz.P. Artykuł techn., wszelchw. opatentowany i wprowadzony, niezbędny w gospodarce państw. samorz., przemysł. rolnej i prywatnej. Pewność znacz. sbytu. Wysokie zyski. „Dz. Wil.”.

## CAŁA RODZINA

bezrobotnego, chorego, bez żadnych środków do życia, odwołuje się do miłośników bliźnich o pomoc. Mało - średnio 8-5 lub adm. „Dz. Wil.”.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50., zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

